

PROROCKA ROLA RODZINY

Rodzina, mały Kościół Domowy, który „jest wielką Bożą tajemnicą” (Jan Paweł II, *List do Rodzin*), to fundament i rdzeń społeczeństwa. Mężczyzna i kobieta – powołani do dawania siebie w miłości – tworzą w rodzinie naturalną społeczność, która daje początek życiu i umożliwia jego rozwój. Ta instytucja ma fundamentalne znaczenie nie tylko dla człowieka, ale również dla społeczeństwa. To tu istota ludzka uczy się kochać i być kochaną; tu wzrasta i staje się osobą, przyjmuje wolność, która narzuca odpowiedzialność. Tu uczy się dostrzegać drugą osobę jako bliźniego o tym samym rodowodzie i tym samym przeznaczeniu, a więc o tej samej godności, osobę będącą podmiotem i przedmiotem miłości.

Taka rodzina, posiadająca tak szczególne cechy, jest najważniejszą, fundamentalną drogą Kościoła. Jego misja apostolska sięga korzeniami do chrztu świętego. Konstytucja *Lumen gentium*, zatwierdzona przez Sobór Watykański II, objaśnia sens wcielenia w Kościół: „Wierni, przez chrzest wcieleni do Kościoła, dzięki otrzymanemu znamieniu są przeznaczeni do uczestnictwa w kulcie religii chrześcijańskiej, i odrodzeni jako dzieci Boże są zobowiązani do wyznawania przed ludźmi wiary, którą otrzymali od Boga za pośrednictwem Kościoła” Sakrament bierzmowania łączy ich jeszcze bardziej z Kościołem, ubogacając szczególną siłą Ducha Świętego, „i w ten sposób jeszcze bardziej są zobowiązani, jako prawdziwi świadkowie Chrystusa do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz do jej obrony” (KK 11).

Chrześcijańscy małżonkowie, w wyniku zawarcia sakramentu małżeństwa, poprzez który wyrażają jedność i płodną miłość Chrystusa i Kościoła oraz w nich uczestniczą, wspomagają się wzajemnie we współżyciu małżeńskim oraz rodzeniu i wychowywaniu potomstwa, i w ten sposób we właściwym sobie stanie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego. Z tego zjednoczenia wywodzi się rodzina, a w niej rodzą się nowi obywatele społeczności ludzkiej, którzy dzięki łasce Ducha Świętego stają się przez chrzest dziećmi Bożymi. W tym

domowym Kościele rodzice są za pomocą słowa i przykładu pierwszymi zwiastunami wiary (por. KK 11).

Rodzina chrześcijańska włącza się w ten sposób w tajemnicę Kościoła i uczestniczy w misji zbawienia. Jest nie tylko odbiorcą miłości Chrystusa, ale jest także wezwana do przekazywania tej miłości braciom, stając się przez to wspólnotą zbawiającą (*Familiaris consortio* 49). Tę misję zbawienia rodzina realizuje w sposób sobie właściwy i odrębny, jako głęboka wspólnota życia i miłości, oddając siebie samą na służbę Kościołowi i społeczeństwu w tym, czym jest i co czyni. Poprzez miłość małżeńską i rodzinną wyraża się i realizuje udział rodziny chrześcijańskiej w prorockiej, kapłańskiej i królewskiej misji Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Miłość i życie stanowią rdzeń zbawczego posłannictwa rodziny w Kościele (por. FC 50).

Przyjmując i głosząc wiarę oraz stale wychowując w wierze, rodzina chrześcijańska realizuje w życiu swoje profetyczne zadanie – staje się wspólnotą ewangelizującą. W sakramencie małżeństwa ta misja apostołska otrzymuje nową siłę, która uświęca i przekształca społeczeństwo zgodnie z planem Bożym (por. FC 50). Podporządkowanie się temu planowi jest wspólnym aktem rodziny, który przekłada się na doświadczanie miłości między małżonkami i miłości między małżonkami i dziećmi.

Posługa ewangelizacyjna rodziców jest swoista i nie do zastąpienia. Opiera się na miłości i codziennym świadectwie. Rodzina winna tak przygotować dzieci do życia, aby każde rozwijało otrzymane od Boga powołanie. Zadania rodziców nie ograniczają się bynajmniej do kręgu rodzinnego. Jako świadek Chrystusa na ziemi, rodzina ma do spełnienia swoistą misję ewangelizacyjną, przed którą nie może się uchylić. Jest wezwana, ażeby swoim przykładem i świadectwem oświecała tych, którzy szukają prawdy (por. FC 54). Na tym polega misja kapłańska, którą rodzina chrześcijańska powinna wypełniać w wewnętrznej komunii z całym Kościołem.

Powszechne kapłaństwo wiernych i kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne, choć różnią się istotą, są sobie jednak wzajemnie przyporządkowane, jedno i drugie bowiem we właściwy sobie sposób uczestniczy w jednym kapłaństwie Chrystusowym. Wierni są więc zobowiązani wyznawać przed ludźmi wiarę, którą otrzymali od Boga za pośrednictwem Kościoła. (por. KK 10-11).

Cała wspólnota chrześcijańska ma udział w profetycznej funkcji Chrystusa, szerząc żywe o Nim świadectwo przez życie wiary i miłości oraz składając Bogu ofiarę chwały. „Dzięki temu zmysłowi wiary,

który jest pobudzony i podtrzymywany przez Ducha prawdy, Lud Boży pod przewodnictwem świętego Urzędu Nauczycielskiego – za którym idąc wiernie, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowa (por. 1 Tes 2, 13) – niezachwianie trwa przy wierze raz przekazanej świętym (por. Jud 3); wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu. Ponadto ten sam Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży i przyozdabia cnotami, ale «udzielając każdemu tak, jak chce» (1 Kor 12, 11) swoich darów, rozdziela między wiernych w każdym stanie także specjalne łaski, przez które czyni ich zdolnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą skuteczną rozbudowę Kościoła, zgodnie ze słowami: «Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra» (1 Kor 12, 7). Ponieważ wszystkie te charyzmaty, zarówno niezwykle, jak i te bardziej zwyczajne, szerzej rozpowszechnione, są bardzo stosowne i potrzebne Kościołowi, dlatego trzeba przyjmować je z wdzięcznością i radością. O dary zaś nadzwyczajne nie należy się ubiegać lekkomyślnie ani zarozumiale spodziewać się po nich owoców apostołskiej działalności”. Pragnąc uniknąć wszelkiej zarozumiałości i lekkomyślnej arogancji oraz anarchicznego rozproszenia, tak sprzecznego z tym, kim jest Duch Święty, Sobór ostrzega, iż „sąd o ich autentyczności i o właściwym wprowadzeniu ich w czyn należy do tych, którzy są w Kościele przełożonymi i którzy szczególnie są powołani, by nie gasić Ducha, lecz by wszystko badać i zachowywać to, co dobre” (KK 12).

Chrześcijańskie małżeństwo, jako naturalne środowisko, w którym dokonuje się włączenie osoby ludzkiej do wielkiej rodziny Kościoła (por. FC 15), stanowi najważniejszą wspólnotę w służbie Stwórcy: jest „eklezią”, której zadanie polega na strzeżeniu, objawianiu i przekazywaniu miłości. Tę miłość trzeba przenosić poza rodzinę, do całego społeczeństwa, po to, by je przekształcić w „cywilizację miłości” (Paweł VI). Nie ma prawdziwej miłości bez świadomości, że „Bóg jest Miłością”, oraz że człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, nie może odnaleźć swojej pełni inaczej, jak tylko przez dar z siebie samego, a dar ten jest rzeczywistym wyrazem miłości. Bez takiego pojęcia osoby oraz „komunii osób” w rodzinie nie może być cywilizacji miłości. Ale też takie pojęcie osoby i komunii osób niemożliwe jest bez cywilizacji miłości (por. *List do Rodzin* 13).

Dynamika miłości działającej w osobie wymaga od tej osoby doskonałości. Podobnie dzieje się ze wspólnotą osób, jaką jest rodzina, gdzie każdy z małżonków z osobna i oboje razem powinni szukać

wzrostu i dojrzewania w wierze i w cnocie. Ten wymóg w połączeniu z ewangelizacyjną i prorocką misją rodziny przekształca środowisko społeczne w przestrzeń, w której siłą rzeczy musi się objawić miłość. Dzięki czynom i słowom, których inspiracją jest służba Panu i które na tę służbę są ukierunkowane, duszpasterska i profetyczna działalność rodziny znajduje nieskończone duże pole działania.

Etymologiczne tłumaczenie greckiego słowa *prorokować* brzmi: *mówić w czyimś imieniu*, mówić w imieniu Boga. Każdy ochrzczony uczestniczy w profetycznej misji Chrystusa posłanego przez Ojca, co oznacza, że jest zobligowany do wyznawania wobec ludzi wiary, którą otrzymał od Boga za pośrednictwem Kościoła. Chrześcijański prorok musi mówić słowami i świadectwem swojego życia. Prorokowanie, jako skutek chrztu i bierzmowania, jest wymogiem, któremu podporządkowuje się każdy chrześcijanin. „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” – napisał św. Paweł. Dzięki działaniu Ducha Świętego chrześcijański prorok posiada pewność, że mówi to, co zlecił mu Bóg. Stąd bierze się jego siła i nadzieja na osiągnięcie celu. Tę samą pewność, pewność mówienia tego, co zlecił Bóg, ma chrześcijanin, który słucha nauki Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i tej nauce się podporządkowuje.

„Rodzina chrześcijańska wypełnia swoje zadanie prorockie przyjmując i głosząc Słowo Boże” (FC 51). Sakrament małżeństwa jest głoszeniem Dobrej Nowiny o miłości małżeńskiej. Jest słowem Bożym, które objawia mądry zamysł Boga wobec małżonków wezwanych do uczestniczenia w miłości Boga do ludzi. To wyznanie wiary powinno mieć ciąg dalszy w życiu małżonków i rodziny. W każdej sytuacji Bóg objawia i przedkłada konkretne wymagania odnoszące się do ich uczestnictwa w miłości Chrystusa do Jego Kościoła. Odkrywanie i wierne wypełnianie zamysłu Bożego winno się dokonywać razem, we wspólnocie rodzinnej, przez ludzkie doświadczenie miłości pomiędzy małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi, miłości przeżywanej w Duchu Chrystusa. Osiągnięcie tych celów wymaga ustawicznego wychowania rodziny chrześcijańskiej w wierze, które czyni z niej wspólnotę ewangelizującą. Jak mówił Paweł VI: „rodzinę, podobnie jak Kościół, należy uważać za pole, na które przynosi się Ewangelię i z którego ona się rozkrzewia” (*Evangellii nuntiandi* 71).

Wypełniając swoją misję profetyczną, rodzina działa energią miłości; jest otwarciem, dialogiem, darem i służbą. Z drugiej strony, jej jedność w małżeństwie przyczynia się do jedności Kościoła i społeczeństwa. Jedność ma swój początek w miłości sakramentalnej, a ta jest

– jak twierdzili kolejno Arystoteles, św. Augustyn, Dionizy i św. Tomasz – „związkiem najbardziej łączącym”. Stąd prorocki postulat Jana Pawła II, który – pogłębiając wypowiedź Pawła VI – mówi o odwzorowaniu rodziny na cywilizację miłości, której właśnie rodzina jest centrum i sercem.

Udział w ewangelizacyjnej i profetycznej misji Chrystusa, będący naturalnym nakazem skierowanym do wszystkich ochrzczonych, niesie jednak ze sobą ryzyko związane z koniecznością pokonania oporu, nierzadko wrogości, a w skrajnych przypadkach z prześladowaniami czy nawet groźbą śmierci. Nasz Pan Jezus Chrystus przypomniał o tym faryzeuszom i sędziom Izraela. Sam zresztą doświadczył tego na sobie i zapowiedział swoim wyznawcom, że czeka ich taki sam los.

Pewność, że mówi w imieniu Boga i że jest uprawnionym przekazicielem i tłumaczem boskiego przesłania, nie powinna prowadzić proroka do błędnego przekonania, iż jego misja będzie przez wszystkich rozumiana i akceptowana z racji doskonałej treści i zalet nadawcy. Tajemnica niegodziwości, zamęt, jaki powstaje w sercu człowieka, ciężar grzechu, w połączeniu z ciągłymi zakusami sił ciemności – wszystko to sprawia, że konfrontacja staje się nieunikniona, a ten, kto prorokuje, musi wziąć na siebie ciężar Chrystusowego krzyża. Zawsze aktualne są ostrzeżenia Pawła, który mówił, że uczeń Chrystusa nie może brać wzoru z tego świata; przeciwnie – ma szukać sposobów przekształcania otaczającej doczesności (por. Rz 12, 2). Jeśli tak nie czyni, zabiega o względy ludzi i zamiast być wolnym człowiekiem staje się niewolnikiem cudzych opinii (por. Ga 1, 10). Kondycja proroka upodabnia go do męczennika. Świadka wierności aż po śmierć.

W tej perspektywie, przy uwzględnieniu rzeczywistości, w jakiej żyjemy, wydaje się zasadnym postawienie pytania: czy nie nadszedł już czas, by rodzina w sposób rzeczywisty wzięła na siebie przypisaną jej rolę profetyczną, w Kościele i dla Kościoła? Jest czymś oczywistym, że głoszenie Ewangelii oznacza ochronę i promowanie rodziny jako świątyni życia, kolebki miłości i szkoły cnot. Wiadomo jednak również, że moce ciemności skoncentrowały się na zajadłym niszczeniu rodziny, co dowodzi jej wielkiego znaczenia. „Przyszłość ludzkości i ludu Bożego zależy od obrony i pełnego docenienia rodziny” – powiedział Ojciec święty w niedzielnych rozważaniach na *Anioł Pański* w Castelgandolfo 31 sierpnia 1997 roku.

W dzisiejszej rzeczywistości prorocka misja rodziny polega przede wszystkim na obronie samej siebie. Nikt nie zrobi tego lepiej od niej samej. W tym celu rodzina musi stać się świadoma swojej wartości

i znaczenia i musi być pewna, że nie zabraknie jej środków do prowadzenia zwycięskiej walki o swoje istnienie. Ojciec święty powiedział w czasie wizyty w Chile w 1987 roku: „Przybywam jako pielgrzym i duszpasterz, aby powtórnie przekazać chilijskim rodzinom pilne wezwanie: Rodzino, stań się tym, czym jesteś! Odkryj swoją tożsamość jako intymna wspólnota życia i miłości, której misja polega na ochronie, objawianiu i przekazywaniu miłości będącej odbiciem miłości Boga i miłości Chrystusa do Kościoła, Jego Oblubienicy! Rodzina jest punktem oparcia, którego Kościół dziś potrzebuje, aby skierować świat ku Bogu i przywrócić mu rozwianą, jak się wydaje, nadzieję”¹.

W czasach, kiedy się wydaje, iż centrum kultury stanowi śmierć, fundamentalnego znaczenia nabiera potrzeba, by prorocka misja rodziny rozpoczęła się od obrony życia i – naturalnie – samej instytucji małżeństwa. Kiedy macie do czynienia z mentalnością wrogo nastawioną wobec życia, która chce stratować życie już na samym jego początku, jeszcze w łonie matki – mówił Ojciec święty w Chile – brońcie je przed pułapkami, szanujcie i pilnujcie, by inni zawsze je szanowali. „Tylko poszanowanie życia w jego rodzinnej intymności umożliwia przystąpienie do budowania społeczeństwa, dla którego inspiracją jest miłość i opartego na sprawiedliwości i pokoju między narodami”.

Rodzina ma zatem podjąć bezpośrednie działania w obronie życia, ujawniając publicznie to wszystko, co godzi w ludzkie życie, i walcząc z tym: z aborcją, antykoncepcją, eugeniką, eutanazją, z praktykowaniem sztucznego zapłodnienia, które jest zamachem na godność istoty ludzkiej i które czyni życie przedmiotem eksperymentów i prób już od pierwszych jego przejawów. Rodzina powinna głosić godność ludzkiej płciowości, zakładającą wzajemne osobowe udzielanie się małżonków, którego źródłem jest prawdziwa miłość, a sensem – rodzenie nowego życia. Powinna również mówić o banalizacji płciowości, jako jednym z czynników, które stoją u początków pogardy dla rodzącego się życia (*Evangelium vitae* 97). Owa banalizacja narzuca radykalną redukcję płciowości i haniebne odwrócenie słusznej relacji między celem a środkiem, ponieważ przekształca akt płciowy w cel, a życie – w środek, poniżając płciowość ludzką, a wraz z nią osoby współmałżonków (por. FC 32). Z drugiej strony, wymóg „miłości otwartej ku życiu” pozostaje w ścisłym związku z tajemnicą tego życia, w której miłość małżeńska „nie wyczerpuje się wśród nich dwojga, gdyż uzdalnia ich do najwięk-

¹ Homilia w czasie Mszy odprawionej w Rodelillo, 2.4.1987.

szego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie ludzkiej” (FC 14).

Do zadań rodziny należy również obrona samej siebie – w formie bardzo podstawowej – przez domaganie się absolutnego uznania jej jako przyrodzonego i nadprzyrodzonego *locus* życia i *conditio sine qua non* dobrego życia ludzkiego, zarówno osobistego jak i społecznego (dobro wspólne). W tym kontekście należy zwrócić uwagę na pilną potrzebę znalezienia adekwatnych terminów dla określenia grup ludzi, których łączy wzajemne uczucie, składających się z samotnych matek, babć wychowujących wnuki i innych osób opiekujących się członkami rodziny.

Innym zagrożeniem dla rodziny jest nowa ideologia „rodzaju” Trzeba mówić o nim publicznie, albowiem ideologia ta zawładnęła ostatnio forami międzynarodowymi, stając się kluczem do nowej koncepcji osoby ludzkiej, której kondycja wykracza poza płciowość mężczyzny lub kobiety. Narzucenie jej na arenie międzynarodowej tworzy bardzo niebezpieczny front, oznaczający kulturalną, edukacyjną, prawną i polityczną promocję postawy „zwalczania” jedyne go pojęcia rodziny, czyli w praktyce: niszczenie rodziny.

Realizując funkcję prorocką, rodzina powinna narzucić sobie, jako działanie podstawowe, obronę małżeństwa traktowanego jako związek mężczyzny i kobiety, wzajemnie się akceptujących i sobie oddających, którego „nierozzerwalność” jest podstawą wspólnego dobra rodzinnego i społecznego. Dlatego należy piętnować rozwody, które niemal w każdym społeczeństwie stają się atrakcyjnym celem, ponieważ godzą one w samą istotę małżeństwa i w stabilność społeczną. Jednym z powodów występowania tego poważnego problemu, oprócz egoizmu, braku poczucia ofiarności i braku zdolności do adekwatnego stawienia czoła problemom życia małżeńskiego, jest rozwiązłość seksualna. Taka postawa jest w społeczeństwie przedmiotem społecznej i kulturalnej promocji, a przecież stanowi poważne zagrożenie, zwłaszcza dla młodzieży.

W celu zapewnienia dzieciom formacji zgodnej z zasadami i wartościami właściwymi dla rodziny, ta ostatnia powinna umocnić swoje niezbywalne prawo do wychowania potomstwa wedle własnych tradycji i wartości religijnych i kulturowych (por. FC 46). Prawda i miłość powinny obejmować swym światłem wszystkie zajęcia edukacyjne, a wyraźne rozumienie potrzeby szczerego samooddania powinno kierować każdym działaniem tego rodzaju. Rodzice są bezpośrednimi i głównymi wychowawcami swoich dzieci i mają w tej dziedzinie

pierwsze i podstawowe uprawnienia. Są wychowawcami, ponieważ są rodzicami (por. *List do Rodzin* 16). Świadomi tego niezbywalnego prawa, powinniśmy odrzucić ideologicznie i politycznie motywowane próby narzucania programów, modeli i metod oświatowych, które sprawiają, że o edukacji rozstrzygają: państwo, partia i ideolodzy zastępujący rodziców w funkcji, jaka jest im w naturalny sposób przypisana. Taka strategia, z którą należy odważnie walczyć, jest oczywistym odwróceniem wartości, prowadzącym do odsunięcia osoby ludzkiej, sprawcy każdego autentycznego procesu edukacyjnego.

Rodzina powinna wypełniać swoją rolę prorocką, biorąc za punkt wyjścia wymóg cywilizacji miłości, przeciwstawionej zagrażającej nam dziś cywilizacji śmierci. Określenie „cywilizacja miłości”, którego autorem jest Paweł VI, przypomina o konieczności wniknięcia wiary w doczesne instytucje i podejmowane działania. Należy przy tym pamiętać, po pierwsze, że sam Chrystus ukazuje w pełni człowieka człowiekowi i odkrywa przed nim wielkość jego powołania (por. KDK 22; *List do Rodzin* 13, *Redemptor hominis* 13); po drugie, że Bóg jest miłością (por. 1 Kor 13, 13, *List do Rodzin* 13), a ta „rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (*List do Rodzin* 13).

Profetyzm można również objaśnić, biorąc za punkt wyjścia dwie podstawowe zasady: Ludzka natura jest dobra w swojej istocie; stąd pierwotna szlachetność człowieka stworzonego przez Boga na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26). Człowiek – w ujęciu historycznym – podlega jednak grzechowi (por. Rdz 3). Do ludzkiego serca przenika napięcie między dobrem i złem (kard. Ch. Journet). Dynamika świata i historii biorą się właśnie z tego napięcia; dlatego dzisiejszy świat i jego kultura śmierci nie są doczesną wersją piekła, tak jak „cywilizacja miłości” na ziemi nie może stać się czymś w rodzaju królestwa Bożego. Dowodzi tego przypowieść o pszenicy i chwacie (por. Mt 13, 24-30); jak mówi św. Augustyn w *Państwie Bożym*: „Królestwo już się zaczęło i jeszcze nie skończyło”.

Mówienie o prorockiej roli rodziny ma olbrzymie znaczenie, zwłaszcza dziś; dlatego Kościół nią się zajmuje i kładzie na nią tak duży nacisk. Funkcja rodziny w społeczeństwie nie może się sprowadzać do prokreacji i wychowania. Rodzina musi tworzyć warunki i wskazywać środki, które sprawią, że jej głos będzie słyszany pośród wrzawy tego świata. Ma ona czytelną i ważną rolę społeczną do spełnienia, polegającą na uczestniczeniu w społeczeństwie, aby je ewangelizować, aby prawda i miłość zajęły najważniejsze miejsce w sercach ludzi i w całym

społeczeństwie. W tym celu rodzina winna zmobilizować wszystkie swoje siły, a jeśli będzie to konieczne – zorganizować się, aby jej głos był słyszany, a jej rola społeczna – decydująca.

Rodzina, jako pierwsza, winna się zajmować ustawami, które jej dotyczą lub mogą dotyczyć. Powinna stać się aktywnym uczestnikiem tak zwanej polityki prorodzinnej i wziąć na siebie zadanie przekształcania społeczeństwa. Powinna dysponować skutecznymi instrumentami prawnymi, umożliwiającymi jej prowadzenie dialogu na temat wszelkich regulacji życia społecznego, które dotyczą jej fundamentalnych praw, zadań i struktury.

Rodzina ma do wypełnienia konkretne zadania, decydujące o przyszłości osoby ludzkiej i społeczeństwa. Dlatego powinna być w pełni świadoma spoczywającej na niej olbrzymiej odpowiedzialności jeśli chodzi o kształcenie i wychowanie dzieci oraz stawanie się społeczeństwa. Kościół i świat potrzebują rodziny silnej i mężnej, której konsekwentne działanie zmierzać będzie do uczynienia obecności Boga pośród ludzi czymś realnym, poprzez jej wierność i zdolność przekazywania przesłania prawdy i miłości.

Dzisiejsza rodzina, rodzina XXI wieku, profetyczna i misyjna, przyczyni się do stabilizacji człowieka stojącego w obliczu globalnej alienacji i do równowagi chorego społeczeństwa, które nie jest już w stanie zrozumieć, że tylko poszukiwanie Pana pozwala znaleźć upragnione przez człowieka ostateczne spełnienie. Święta Rodzina z Nazaretu będzie przewodnikiem oświetlającym pełną kwiatów i cierni drogę, jaką mają do pokonania rodziny świata.

tłum. Grzegorz Ostrowski